

Henryk Domański

## Formowanie się „nowych” struktur społecznych

Motoryczną siłą struktur rynkowych w Polsce mieli być specjaliści w nowych zawodach, czyli „nowa” inteligencja, i właściciele firm. Czy to w społeczeństwach postkomunistycznych, czy w krajach zachodnich, w Japonii, Chinach, Brazylii, i wszędzie tam, gdzie funkcjonuje ustrój kapitalistyczny, właśnie im przypisuje się rolę głównego podmiotu modernizacji społecznej. Wyznacznikami odrębnej pozycji inteligencji są: posiadanie wyższego wykształcenia, kwalifikacje, twórcza inwencja, otwartość, nowoczesne wartości i tworzenie kulturowego dziedzictwa. Od kategorii tej oczekuje się wdrażania demokracji, aktywności obywatelskiej i kreowania konsumpcyjnego popytu, będącego oznaką ludzi zamożnych. Część z nich to dyrektorzy i kierownicy, organizujący życie publiczne. Co do właścicieli, to ich zadaniem jest pobudzanie rozwoju kapitalizmu – przez zasilanie gospodarki inwestycjami i tworzenie miejsc pracy. Kwintesencją tego mają być między innymi takie zjawiska jak tworzenie się klasy średniej, przedsiębiorczość i stymulowanie twórczego ducha.

Oczekiwania te odnoszą się do być może nieodległej, ale jednak przyszłości. Wyniki dotychczasowych badań dokumentują bowiem brak jednokierunkowych tendencji, jeżeli chodzi o postawy jednostek, co wskazywałoby, że nie przychodzą one od razu. Nie było zwłaszcza oznak większego przełomu w kształtowaniu się orientacji znamionujących potrzebę sukcesu i w systemach wartości, które wskazywałyby na wzrost tolerancji w kwestiach światopoglądowych. Natomiast dokonywały się zmiany w otoczeniu zewnętrznym – w strukturze zawodowej, ruchliwości i stratyfikacji społecznej. Z tych o najbardziej doniosłych konsekwencjach należy wymienić: wzrost nierówności dochodów, wyłonienie się nowych kategorii – elity biznesu i kategorii ludzi ubogich – przy ponaddwukrotnym obniżeniu się odsetka rolników, oraz spadek wartości wyższego wykształcenia, czego wskaźnikiem było zmniejszenie się jego wpływu na pozycję rynkową.

Postaram się odpowiedzieć na pytanie, jak zmienił się skład społeczny inteligencji, właścicieli i innych podstawowych kategorii, co oznaczało to dla „jakości” społeczeństwa polskiego oraz czego można w związku z tym oczekiwać

w przyszłości. Chodzi o ustalenie, kim są kierownicy wyższego szczebla i specjaliści, właściciele, robotnicy, i reprezentanci innych segmentów, z punktu widzenia ścieżek rekrutacji i wzorów „dziedziczenia” pozycji. Czy coś się w tym zakresie zmieniło – czy kategorie te charakteryzują się teraz większą spójnością niż kiedyś, czego wskaźnikiem byłaby przewaga samorekrutacji nad procesami napływu, czy też było odwrotnie i bariery ruchliwości ulegały rozmyciu. Inteligencja mogłaby się bardziej „zrustyfikować” – gdyby jeszcze bardziej niż kiedyś zaczęły do niej napływać osoby o pochodzeniu rolniczym. Z kolei właściciele mogli się stać kategorią bardziej „inteligentką”, mogli się „sproletaryzować” lub „schłopieć” – chociaż mogli też zachować odrębność, na bazie „dziedziczenia” pozycji, co powinno znaleźć jakieś przełożenie na ich orientacje i styl życia. Przeanalizuję to w dłuższej perspektywie, na przestrzeni kilkudziesięciu lat, od 1988 do 2011 roku. Będzie to ogólniejsza refleksja dotycząca procesów określanych mianem formowania się struktury społecznej i co z tego może wynikać.

## W punkcie wyjścia

Jeżeli oceniać to z punktu widzenia struktury społecznej, to główną rolę w destrukcji systemu komunistycznego odegrali robotnicy i inteligencja. Robotnicy pracujący w wielkich zakładach pracy mieli środki nacisku na władzę – mogli zdeorganizować produkcję, komunikację, zaopatrzenie i środki transportu, mogli też wywołać zaniepokojenie przywódców w krajach ościennych. Przede wszystkim zaś było ich dużo. Mieli atut skali, co jest jednym z kluczowych warunków przechodzenia ze stanu „klasy w sobie” w „klasę dla siebie” w teorii marksowskiej, czyli procesu stawania się podmiotem zmiany społecznej. Strajki mogły się przerodzić w demonstracje uliczne, a widok strajkujących kopalni i stoczni zachęcająco oddziaływał na całe społeczeństwo i inne ośrodki antysystemowego fermentu. Co się tyczy przedstawicieli inteligencji, to pełnili oni w tym układzie rolę doradców, organizatorów, ekspertów i w znacznym zakresie przywódców, co nasuwało analogie z rolą „awangardy”, która ma za zadanie kształtowanie świadomości klasowej robotników, mobilizowanie ich do obalenia ustroju i do walki z wyzyskiem. W Polsce stali się oni siłą przewodnią, w wymiarze jak najbardziej realnym, zastępując w tej roli partię komunistyczną z leninowskiej wersji marksizmu (Lenin 1917).

Analogie te przestają być oczywiste, jeżeli wziąć pod uwagę kompozycję społeczną klasy robotniczej i inteligencji, które stały się głównymi podmiotami w walce o demokrację, suwerenność narodową i sprawiedliwość społeczną. Najgroźniejszym przeciwnikiem dla rządu byłaby klasa robotnicza charakteryzująca się silną zwartością i skonsolidowana wewnętrznie, czego podłożem jest wspólnie-

ta losów życiowych, a więc między innymi pochodzenie z tego samego środowiska i obracanie się w kręgu podobnych znajomych. Na początku lat 80. robotnicy w Polsce nie spełniali kryterium zwartości. Pod względem pochodzenia społecznego tylko 37,6 procent robotników wykwalifikowanych dziedziczyło przynależność do tej kategorii po ojcu, i prawie tyle samo – aż 36,5 procent – pochodziło z rodzin rolników. Jeszcze mniejszą ciągłością wspólnego pochodzenia społecznego charakteryzowali się robotnicy niewykwalifikowani. Również w tym przypadku opierała się ona na pochodzeniu z klasy chłopskiej. Odsetek robotników niewykwalifikowanych wywodzących się ze środowiska rolników wynosił aż 51,9 (Domański 2004)<sup>1</sup>. Tylko 9,9 procent „dziedziczyło” przynależność do kategorii robotników niewykwalifikowanych, co oczywiście nie byłoby dobrym prognostykiem rozwoju rewolucyjnej świadomości klasowej, to znaczy takiej, o którą chodziło marksistom, a więc dającej im poczucie wspólnoty interesów i tożsamości jako grupy społecznej.

Podobnie można by rozumować w przypadku inteligencji. Pytanie jest następujące: czy reprezentanci tej kategorii byłiby dla władzy groźniejszym ośrodkiem kontestacji, gdyby charakteryzowała się ona wysoką samorekrutacją w wymiarze międzypokoleniowym, co mogłoby wzmacniać jej siłę oporu przez świadomość wspólnego dziedzictwa? Czy też groźniejsza byłaby inteligencja pochodząca z naboru, a więc o mniejszym poczuciu tożsamości grupowej i zakorzenieniu w historii, której nowi członkowie posiadaliby jednak silne aspiracje do dorównania „starej” inteligencji pod względem prestiżu i pozycji społecznej, a zatem i do przejęcia jej roli. Świadectwem obecności tych postaw są pamiętniki inteligentów z pierwszych lat PRL, pochodzących z klasy robotniczej i chłopstwa. Wylania się z nich interesująca ambiwalencja – z jednej strony wstyd i kompleksy wynikające z poczucia niższości, które łączą się z potrzebami adaptacji do środowiska zapewniającego wysoki status społeczny. Z drugiej strony w wynurzeniach tych widoczna jest lojalność w stosunku do władzy, która płynie z wdzięczności za zapewnienie możliwości awansu (Palska 1994).

Faktem jest, że w 1982 roku tylko 21,7 procent specjalistów i kierowników wywodziło się z kategorii osób posiadających ojca „inteligenta” (w świetle cytowanego powyżej badania). Tylko ich można by, co najwyżej, zaliczyć do „starej” inteligencji, gdyby posługiwać się kryterium międzypokoleniowej ciągłości. Natomiast większość w dalszym ciągu stanowili inteligenci z naboru – w dalszym ciągu, ponieważ druga wojna światowa radykalnie zmieniła jej oblicze społecz-

<sup>1</sup> Ustalenia te pochodzą z analiz uzyskanych na podstawie badania „Warunki życia i potrzeby społeczeństwa polskiego, 1982”, zrealizowanego na ogólnopolskiej próbie 5317 osób, w wieku od 18 lat w górę, dobranych metodą losową. Przy ustalaniu pochodzenia społecznego odwoływano się jak zwykle do pytania o przynależność zawodową ojca (i matki), gdy respondenci byli na progu kariery. W przypadku tego badania pytano o zawód ojca, gdy respondenci mieli 18 lat.

ne. W przeważającej części kategoria ta była już „nową inteligencją”, która jeszcze w latach 70. XX wieku wywodziła się w 70 procent z kategorii robotników i chłopów, a tylko 30 procent z nich „odziedziczyło” status rodziców (Zagórski 1978). W świetle danych z 1982 roku, wyżsi kierownicy i specjaliści w 21,1 procent rekrutowali się z kategorii robotników wykwalifikowanych, w 5,6 procent z rodzin robotników niewykwalifikowanych, a odsetek osób o pochodzeniu chłopskim wynosił 24,6 procent.

Tytułem dopełnienia całości należałoby dodać, że pod względem pochodzenia społecznego najbardziej zamkniętą (a więc i wewnętrznie zintegrowaną) kategorią byli robotnicy rolni i chłopi. W latach 80. nie mniej niż 70 procent członków klasy chłopskiej pozostawało na gospodarce rodziców. Barrierami odpływu do kategorii nierolniczych były tu brak kwalifikacji, izolacja geograficzna i odmienne systemy wartości, blokujące możliwości awansu, co zawsze było (i jest) uniwersalną właściwością rolników i akurat PRL nie była wyjątkiem.

Jeżeli chodzi o właścicieli poza rolnictwem, to odsetek ich samorekrutacji był niski i kształtował się na poziomie 27, przy czym do 1987 roku zmniejszył się on jeszcze do 19 procent (Domański 2004). Mogło to być rezultatem rozwoju sektora prywatnego, większych możliwości zakładania własnych firm (w wyniku ostatnich wysiłków czynionych na rzecz reformowania gospodarki przez stronę rządową) i wynikającego z tego napływu – przy czym prywatnymi przedsiębiorcami stawali się w przeważającej części robotnicy wykwalifikowani i chłopi. Jeszcze większą ruchliwością międzypokoleniową charakteryzowali się niżsi pracownicy umysłowi, z których średnio tylko co dziesiąta osoba dziedziczyła pozycję rodziców.

Można założyć, że o ile pochodzenie społeczne kształtowało postawy jednostek, to odzwierciedleniem wewnętrznego podziału inteligencji był niejednakowy stosunek członków tej kategorii do systemu komunistycznego i klasy rządzącej. W istocie rzeczy, jeżeli przyjmiemy, że sumarycznym wskaźnikiem kontestacji tego ustroju było członkostwo w NSZZ „Solidarność”, to wygląda na to, że inteligenci opowiadali się za nią tylko w połowie. Z przeprowadzonych w 1980 i 1981 roku edycji badania „Polacy” wynika, że w 1981 roku przynależność do „Solidarności” deklarowało 52,7 procent inteligentów, a w 1980 – 43,5 procent. Pod względem oblicza politycznego znacznie większą zwartością odznaczali się właściciele, z których do „Solidarności” należało w 1981 roku 85,2 procent, i robotnicy wykwalifikowani – 74,4 procent. Trochę słabszym poparciem (ale wyższym od inteligencji) cieszyła się „Solidarność” wśród niższych pracowników umysłowych (60,1 procent) i wśród szeregowych pracowników handlu i usług (60,6 procent), takich jak sprzedawczynie sklepowe, kucharze, fryzjerzy. Natomiast najmniej gotowości do funkcjonowania w strukturach związkowych wykazywali rolnicy. Do „Solidarności” (łącznie z wiejską „Solidarnością”) należało tylko 20,5 procent rolników, co można traktować jako

szczególne świadectwo odrębności tego segmentu, którego charakterystyczną cechą jest niechęć do bycia ujmowanym w jakiegokolwiek ramy formalne. I daleko posunięta ostrożność.

Tak kształtowała się sytuacja w latach 80. Inteligencja, właściciele i robotnicy były niejednolitymi kategoriami, o stosunkowo niskim zakresie zwartości pod względem dziedziczenia pozycji. Należały do nich osoby mające różne biografie życiowe. Być może między innymi tym można tłumaczyć niejednoznaczny stosunek środowiska inteligenckiego do komunizmu – z szeregów inteligencji rekrutowali się zarówno jego zwolennicy, jak i wrogowie. Nie najwyższe wskaźniki dziedziczenia przekładały się na odpowiednio większą otwartość struktury społecznej, chociaż należy podkreślić, że nie odbiegało to od prawidłowości stwierdzonych dla innych społeczeństw. Stopień otwartości mierzony w postaci odsetka osób ruchliwych w perspektywie międzypokoleniowej stosunku do całej zbiorowości, kształtował się w Polsce w latach 80. na poziomie 66–70 procent<sup>2</sup>. Oceniając to, można powiedzieć, że z punktu widzenia strategii życiowych jednostek, była to korzystna własność struktury społecznej, znamionująca możliwości awansu. Równocześnie jednak stosunkowo słaby stopień międzypokoleniowej ciągłości i zwartości podstawowych segmentów struktury społecznej nie mógł być odpowiednim podłożem do występowaniu ich w roli zbiorowych podmiotów, mobilizujących się do kolektywnego działania. W różnych teoriach, zwłaszcza lokujących się w orbicie marksizmu (Kingston 2000), podmiotowość rozumiana w sensie gotowości do realizacji interesów grupowych, traktowana jest jako wskaźnik samoświadomości, politycznej dojrzałości i odrębności w stosunku do innych segmentów struktury społecznej. W ogólniejszym ujęciu dotyczy to nie tylko klas, ale i grup zawodowych (Weeden i Grusky 2005).

Czego należało oczekiwać w odniesieniu do późniejszego okresu? Kształtowanie się stosunków rynkowych mogło zintensyfikować mechanizmy dziedziczenia pozycji, przyczyniając się do spadku otwartości podstawowych segmentów struktury społecznej, zwiększenia ich odrębności i krystalizacji barier społecznych. Mogło być jednak odwrotnie – zmniejszenie się liczebności robotników wykwalifikowanych i chłopów (fakt, który potwierdziły badania) mogło się stać czynnikiem, pobudzającym procesy ruchliwości, które osłabiają ostrość barier i rozmywają dystanse społeczne<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Oczywiście, wielkość tak wyliczonego odsetka zależy od liczby kategorii ojca i respondenta wyróżnionych w tabeli ruchliwości międzypokoleniowej. Im więcej jest tych kategorii, tym większa jest ruchliwość mierzona odsetkiem osób lokujących się poza główną przekątną. W cytowanym przypadku, 66–70 procent odnosi się do tabeli 6 na 6, w której kategoriami analizowanymi w pokoleniu ojców i respondentów są: specjaliści i wyżsi kierownicy, niżsi pracownicy umysłowi, właściciele, robotnicy wykwalifikowani i (osobno) niewykwalifikowani oraz rolnicy.

<sup>3</sup> W latach 1988–2011 odsetek rolników w strukturze społeczno-zawodowej zmniejszył się z 23 do 8, a robotników wykwalifikowanych – z 25 do 16.

Co się tyczy inteligencji, to logika kierująca zachowaniami jednostek o wysokim statusie społecznym pozwala przypuszczać, że kategoria wyższych kierowników i specjalistów stała się jednym z głównych ośrodków dziedziczenia pozycji. Zapewne drugim ośrodkiem stała się, nieuchwytna w badaniach surveyowych, elita biznesu. W obu przypadkach wynikało to z potrzeby kumulowania bogactwa i wzrostu zamożności, które wyzwalały motywacje do traktowania sukcesów dzieci jako sprawdzianu własnych osiągnięć życiowych i skłonności do perspektywicznego myślenia. Oczywiście dziedziczenie nie eliminuje napływu do inteligencji robotników wykwalifikowanych i chłopów, stwierzonego we wszystkich dotychczasowych badaniach nad ruchliwością społeczną (Domański 2004). Równoważyłoby to procesy wzrostu dziedziczenia pozycji rodziców.

Niejednoznacznie rysowała się również sytuacja średnich i drobnych przedsiębiorców. W sytuacji, gdy posiadanie własnej firmy stało się teraz niezbywalnym prawem jednostki (a nie, jak w poprzednim ustroju, wyrazem dobrej woli, dozowanym z dużą dowolnością przez władze), właściciele mogą się czuć bardziej bezpiecznie niż kiedyś. Powinni więc znacznie silniej odczuwać potrzebę i mieć większe skłonności do przekazywania firm dzieciom. W przeciwnym kierunku oddziałują procesy stałego napływu i odpływu do środowisk biznesu. W 2011 roku upadły 723 firmy i założono 37 tys. nowych. Z badań prowadzonych w latach 90. nad ruchliwością wewnątrzpokoleniową wynika, że procesy napływu do właścicieli stanowiły 80 procent wszystkich przypadków ruchliwości między podstawowymi kategoriami struktury społecznej (Domański 1997). Równocześnie kategoria ta nie może być epicentrum silnej fluktuacji, jeżeli wziąć pod uwagę, że odsetek właścicieli nie wynosi więcej niż 7–9 ogółu ludności.

Wydaje się, że z innych kategorii najbardziej zgodnie ze znanymi prawidłowościami kształtowała się zawartość rolników. Nie było jakichkolwiek oznak otwierania się tej kategorii pod względem samorekrutacji, homogamii małżeńskiej i homogamii w zakresie bliskich znajomych. Wszystko przemawia za tym, że klasa chłopska w dalszym ciągu pozostawała najbardziej zamkniętą kategorią, sytuując się na uboczu pod względem lokalizacji przestrzennej, a w sensie lokalizacji społecznej, poza dominującymi nurtami w życiu publicznym i pod względem systemów wartości.

## Ruchliwość wewnątrzpokoleniowa

W celu stwierdzenia, jak zmieniała się społeczna kompozycja właścicieli, inteligencji i innych segmentów struktury społecznej, przeanalizuję ją z perspektywy wzorów napływu i samorekrutacji. Wzory ruchliwości zwykło się je rozpatrywać w klasycznej, dwuwymiarowej tabeli, która jest skrzyżowaniem kategorii respon-

dentów wyróżnionych w określonym punkcie kariery zawodowej, z analogicznym podziałem ustalonym dla późniejszego okresu. Odsetki w środku tabeli informują o tym, jak kształtowały się w tym czasie przemieszczenia między kategoriami.

Podstawą moich analiz będzie porównanie czterech tabel charakteryzujących te przemieszczenia w latach: 1988–1994, 1994–1999, 1999–2005 i 2005–2011 (tak więc jest to ruchliwość wewnątrzpokoleniowa). Dane dla lat 1988–1994 pochodzą z badania zrealizowanego w 1994 roku na ogólnopolskiej próbie 3521 osób powyżej 17 lat, które było częścią międzynarodowego projektu „Social Stratification in Eastern Europe after 1989”. W kwestionariuszu zamieszczono blok pytań dotyczących szczegółowego przebiegu kariery zawodowej, a oprócz tego respondentów dodatkowo pytano o ich sytuację zawodową w 1988 roku i w kilku wcześniejszych punktach czasowych (Domański 1996). Trzy kolejne tabele skonstruowałem na podstawie danych z badania „Polacy” zrealizowanego w 2011 roku na próbie ogólnopolskiej. Oprócz standardowego pytania o aktualnie wykonywany zawód, respondentów pytano o ich sytuację zawodową w 1994, 1999 i 2005 roku. Schemat ten podyktowany był celami badania. Chodziło o wyznaczenie mniej więcej równych przedziałów czasowych.

Prześledzenie tych tabel pozwoli ustalić, z jakich kategorii rekrutowali się wyżsi kierownicy i specjaliści, pracownicy umysłowi niższego szczebla oraz prywatni przedsiębiorcy, robotnicy i chłopi. Sięgnijmy do początków transformacji. Największe nadzieje związane z rozwojem kapitalizmu kierowano do właścicieli, traktowanych jako kwintesencja stosunków rynkowych. Jeżeli wcześniejsza przynależność społeczno-zawodowa mogła tu stanowić jakąś podstawę predykcji, to – jak wynikało z analiz prowadzonych na próbach ogólnopolskich – do drobnych i średnich właścicieli napływały głównie osoby wywodzące się z klas niższych. W 1994 roku 17 procent wszystkich właścicieli stanowili byli robotnicy wykwalifikowani, 21 procent robotnicy niewykwalifikowani, a 3 procent byli rolnicy. Odsetek samorekrutacji wynosił 41 i tylko 16 procent właścicieli wywodziło się z byłych specjalistów i wyższej kadry kierowniczej, co wskazywałoby na stosunkowo niski kapitał edukacyjno-kulturowy prywatnych przedsiębiorców, podobnie jak na Węgrzech i w Czechach, ale inaczej niż na przykład w Słowacji i Rosji. W Słowacji samorekrutacja właścicieli kształtowała się na poziomie 14,1 procent, ale odsetek byłych menedżerów i specjalistów wynosił 32,8 i w porównaniu z innymi społeczeństwami postkomunistycznymi był stosunkowo najwyższy. Niżsi pracownicy umysłowi stanowili 10,7 procent, robotnicy wykwalifikowani i niewykwalifikowani – 40,5 procent, a robotnicy rolni i właściciele gospodarstw – 1,9 procent (Domański 1997)<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> Dla każdego z tych krajów odsetki samorekrutacji wyznaczyłem z tabel ruchliwości wewnątrzpokoleniowej 6\*6, będących skrzyżowaniem sześciu kategorii dla 1993 roku z sześcioma analogicznymi kategoriami dla 1988 roku.

**Tabela 1.** Ruchliwość wewnątrzpokoleniowa w latach 1988–2011 (odsetki napływu)

<b>a. Ruchliwość w latach 1988–1994</b>						
Kategoria społeczno-zawodowa w 1988 roku	Kategoria społeczno-zawodowa w 1994 roku					
	1.	2.	3.	4.	5.	Razem
1. Kierownicy najwyższego szczebla i specjaliści	87,5	6,1	18,3	1,7	0,6	21,0
2. Pracownicy umysłowi	8,6	84,8	7,7	1,0	0,5	14,9
3. Właściciele	0,6	0,0	36,4	0,3	1,3	4,3
4. Robotnicy	2,6	7,9	34,8	95,1	6,9	43,8
5. Rolnicy	0,7	1,1	2,7	1,9	90,7	16,0
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
<b>b. Ruchliwość w latach 1994–1999</b>						
Kategoria społeczno-zawodowa w 1994 roku	Kategoria społeczno-zawodowa w 1999 roku					
	1.	2.	3.	4.	5.	Razem
1. Kierownicy najwyższego szczebla i specjaliści	96,8	13,3	16,7	0,0	0,0	10,8
2. Pracownicy umysłowi	4,2	72,7	8,3	1,2	1,5	27,4
3. Właściciele	0,0	11,3	25,0	6,7	0,0	7,5
4. Robotnicy	0,0	2,7	50,0	90,2	7,5	38,9
5. Rolnicy	0,0	0,0	0,0	0,0	91,0	15,4
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
<b>c. Ruchliwość w latach 1999–2005</b>						
Kategoria społeczno-zawodowa w 1999 roku	Kategoria społeczno-zawodowa w 2005 roku					
	1.	2.	3.	4.	5.	Razem
1. Kierownicy najwyższego szczebla i specjaliści	77,4	3,4	6,2	0,6	0,0	7,5
2. Pracownicy umysłowi	22,6	93,2	12,5	1,2	3,3	36,1
3. Właściciele	0,0	0,7	37,5	3,7	0,0	3,1
4. Robotnicy	0,0	2,7	37,5	93,2	0,0	38,5
5. Rolnicy	0,0	0,0	6,2	1,2	96,7	14,0
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
<b>d. Ruchliwość w latach 2005–2011</b>						
Kategoria społeczno-zawodowa w 2005 roku	Kategoria społeczno-zawodowa w 2011 roku					
	1.	2.	3.	4.	5.	Razem
1. Kierownicy najwyższego szczebla i specjaliści	64,9	3,7	14,3	0,0	0,0	7,6
2. Pracownicy umysłowi	27,0	81,6	57,1	1,1	0,0	36,9
3. Właściciele	5,4	5,3	7,1	6,2	0,0	5,1
4. Robotnicy	2,7	8,4	14,3	91,5	8,8	39,0
5. Rolnicy	0,0	1,1	7,1	1,1	91,2	12,0
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0



W tabeli 1 zamieściłem odsetki napływu do podstawowych segmentów struktury społecznej, które informują o tym, jak kształtowało się to w późniejszym okresie. Zastosowany tu podział na wyższych kierowników i specjalistów, niższych pracowników umysłowych, właścicieli, robotników i rolników identyfikuje podstawowe grupy społeczno-zawodowe, charakteryzujące się odmiennym stosunkiem do własności środków produkcji i zróżnicowanych ze względu na pozycję rynkową, co pozwala traktować je jako odzwierciedlenie struktury klasowo-warstwowej<sup>5</sup>. Posłużenie się tak szerokimi kategoriami ogranicza możliwości pogłębionych analiz, ale na zastosowanie bardziej szczegółowego podziału nie pozwala mała liczebność próby z 2011 roku.

Analizę tych danych należy poprzedzić zwróceniem uwagi na stosunkowo niską ruchliwość wewnątrzpokoleniową. W większości rozpatrywanych kategorii największy odsetek stanowiły osoby stabilne, nieprzychodzące z innych segmentów struktury społecznej. Świadectwem wysokiej samorekrutacji w kolejnych przedziałach czasowych były stosunkowo największe częstości osób sytuujących się na głównej przekątnej, to znaczy niezmienną pozycję. Oznacza to, że dominującymi charakterystykami struktury społeczno-zawodowej, rozpatrywanej w krótkich przedziałach czasowych, były raczej kontynuacja i ciągłość. W latach 1988–1994 odsetek osób niezmienną przynależności społeczno-zawodowej w ramach rozpatrywanego podziału wynosił dla całego społeczeństwa 85,2. W latach 1994–1999 nieznacznie zmniejszył się – do 82,5 – zwiększając się w latach 1999–2005 do 90,4 i ponownie zmniejszając się w latach 2005–2011 do 82,9.

Należy zauważyć rzecz oczywistą, którą jednak warto podkreślić, że wniosek o stabilności odnosi się tylko do podstawowych podziałów społecznych. Nie oznacza on bynajmniej jakiegoś застоju. W tym samym czasie wielu ludzi zmieniło pozycję przemieszczając się w ramach tych kategorii na krótkich dystansach, na przykład goniec mógł zostać magazynierem, ślusarz – brygadzystą, pakowaczka – sprzedawczynią sklepową, a konduktor mógł awansować na kierownika pociągu. Nie zmienia to faktu, że ruchliwość krótkodystansowa ma największe znaczenie dla samych jednostek, natomiast nie przyczynia się ona do większych zmian w skali makro – w sile barier społecznych, ostrości stratyfikacji, w nierównościach dochodów, ani też w świadomości społecznej. Do tego potrzebna jest ruchliwość długodystansowa, na przykład taka, jak masowe przechodzenie

<sup>5</sup> Zastosowany tu podział na 5 grup jest najogólniejszą wersją najczęściej, w analizach nad ruchliwością, stosowanego schematu klasowego występującego pod nazwą EGP (Erikson, Goldthorpe 1992; Domański, Przybysz 2003). Oczywistym ograniczeniem tego schematu jest heterogeniczność tych kategorii. Niżsi pracownicy umysłowi obejmują – oprócz między innymi referentów, techników, pielęgniarzek – również szeregowych pracowników handlu i usług (agenci handlu nieruchomości, sprzedawcy, listonosze, kucharze, fryzjerzy), a do kategorii rolników zaliczeni są również robotnicy rolni, oprócz dominującej w niej liczebnie kategorii właścicieli gospodarstw rolnych.

rolników do zawodów umysłowych, co mogłoby powodować osłabienie poziomu religijności czy przełamanie raczej konserwatywnego stosunku społeczeństwa polskiego do spraw obyczajowych, związanych z oceną homoseksualizmu i życiem rodzinnym, albo też zwiększenie się ogólnego poparcia dla władzy.

### Otwartość struktury społecznej w latach 1988–2011

Utrzymywanie się wysokiej samorekrutacji sugerowałoby brak większych zmian w sile otwartości struktury społecznej. Jednak „otwartość” zwykło się utożsamiać z siłą związku między przynależnością do tych kategorii, po wyeliminowaniu (w analizach statystycznych polega to na „kontrolu”) zmian w rozkładzie ich liczebności. Należy wziąć pod uwagę, że wielkość odsetka samorekrutacji ustalonego na podstawie tabeli zależy od jej rozkładów brzegowych – są one parametrem, który determinuje to, co dzieje się „w środku”. Przykładowo więc wzrost napływu rolników do kategorii właścicieli nie musi świadczyć o zwiększeniu się przenikalności barier społecznych, jeżeli wynikało to ze zwiększenia się liczebności tej kategorii i zmniejszenia się liczebności rolników – o ile byłaby to ruchliwość „wymuszona” przez zmiany struktury społecznej<sup>6</sup>.

Komponent otwartości zwykło się specyfikować w postaci wskaźników uzyskiwanych za pomocą modeli logarytmiczno-liniowych. Istotą tego podejścia, stosowanego najczęściej w analizach nad ruchliwością społeczną, jest testowanie hipotez. Na podstawie określonej hipotezy formułowany jest model, który dostarcza parametrów charakteryzujących siłę zależności między zmiennymi, identyfikującymi (w rozpatrywanym przypadku) przynależność społeczno-zawodową jednostek, które można interpretować w terminach otwartości barier społecznych (Domański, Przybysz 2007)<sup>7</sup>.

W celu określenia siły tych zależności i ich zmian w latach 1988–2011 posłużyłem się modelem „jednakowej różnicy” (*uniform difference model*), nazywanego tak, ponieważ zakłada się w nim możliwość wystąpienia zmian w sile związku między zmiennymi, ale przy braku zmian w jego wzorach (Xie 1992)<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Opinia o konieczności kontrolowania zmian w strukturze zawodowej podzielana jest przez większość badaczy. Kwestia kontroli „rozkładów brzegowych” jest aspektem ogólniejszego problemu dyskutowanego od początku analiz nad stratyfikacją, zwłaszcza w analizach ruchliwości społecznej (zob. Erikson, Goldthorpe 1992; Domański 2004).

<sup>7</sup> Preferowane są modele adekwatne, a równocześnie „oszczędne”, to znaczy charakteryzujące rozpatrywane zjawisko przy pomocy możliwie najmniejszej liczby parametrów. O adekwatności rozpatrywanego modelu zwykło się najczęściej wnioskować na podstawie statystyk  $\chi^2$  i  $L^2$ .

<sup>8</sup> W modelowaniu logarytmiczno-liniowym wzory zależności między zmiennymi opisywane są za pomocą tak zwanych stosunków szans (*odds ratio*). W przypadku analizy tabel ruchliwości

Model „jednakowej różnicy” jest jednym z najczęściej stosowanych modeli w analizach dotyczących zmian ruchliwości społecznej. Parametry siły związku, których ten model dostarcza (związku między przynależnością do kategorii społeczno-zawodowych w porównywanych punktach czasowych), informują o stopniu otwartości barier społecznych i kierunku, w jakim dokonywały się zmiany. Dla ułatwienia interpretacji wyspecyfikowałem siłę tej zależności w ten sposób, aby w latach 1988–1994 wyniosła ona 1, jako punkt odniesienia dla siły związku w kolejnych przedziałach czasowych. Parametry te kształtowały się na poziomie 1,01 w latach 1994–99, 1,07 w latach 1999–2005 i 0,86 w latach 2005–2011, co wskazywałoby na pewne obniżenie się stopnia otwartości struktury społecznej w latach 1988–2005, w porównaniu do 1988 roku, i ponowny wzrost otwartości w latach 2005–2011.

Wynik ten uzyskuje potwierdzenie dla parametrów uzyskanych w ramach innego modelu, a mianowicie w modelu „wierszowo-kolumnowym” (*row-column* – RC) [Goodman 1972], który okazuje się lepiej dopasowany do danych, to znaczy stanowi bardziej adekwatne odzwierciedlenie dynamiki wzorów ruchliwości w latach 1988–2011, w porównaniu z modelem UD<sup>9</sup>. W modelu RC siła związku między zmiennymi wyznaczana jest na podstawie rozkładu jednej zmiennej ze względu na drugą. Oznacza to, że na przykład w naszym przypadku, kierownikom i specjalistom, pracownikom umysłowym, itd., przypisywane są wielkości parametrów, które można interpretować jako charakterystykę występujących między nimi dystansów ze względu na „rozkłady” ich przynależności zawodowej we wcześniejszym punkcie czasowym – i odwrotnie dystanse między kategoriami we wcześniejszym punkcie czasowym definiowane są przez rozkłady późniejsze. Dodatkowo, siła związku ustalona jest przy uwzględnieniu częstszego występowania samorekrutacji – co na etapie konstrukcji modelu polega na przypisaniu osobnych parametrów komórkom z głównej przekątnej.

Możliwe jest zastosowanie różnych wersji modelu RC. Po przetestowaniu kilku możliwości wybrałem model, w którym siła związku wyznaczona jest przy założeniu występowania identycznych parametrów dla kategorii respondentów

chodzi o „stosunki szans” ruchliwości między określonymi kategoriami i szans samorekrutacji do nich. W modelu „jednakowej różnicy” wielkości określonych „stosunków szans” mogą się różnić dla kolejnych przedziałów czasowych (na przykład wartości *odds* dla ruchliwości między inteligencją a robotnikami mogą się dwukrotnie zwiększyć), natomiast relacje między stosunkami szans pozostają te same – pozostają te same, jeżeli dwukrotnie zwiększają się również wartości tego wskaźnika dla ruchliwości na przykład między inteligencją i rolnikami.

<sup>9</sup> W istocie, wynik testu statystycznego wskazuje, że model „jednakowej różnicy” jest niedopasowany do danych, to znaczy nie można go uznać za trafne odzwierciedlenie rozpatrywanych tu wzorów ruchliwości na poziomie istotności statystycznej 0,01:  $\chi^2=98,7$  i  $L^2=103$ , dla  $p=0,0$ , przy liczbie stopni swobody  $df=45$ . Natomiast adekwatnym dopasowaniem charakteryzuje się model „wierszowo-kolumnowy”:  $\chi^2=35,4$  ( $p=0,08$ ) i  $L^2=26,3$  ( $p=0,39$ ), przy 25 stopniach swobody.

w kolejnych punktach czasowych<sup>10</sup>. Tak więc zakłada się tu, że dystanse między kategoriami nie zmieniały się w czasie – były takie same w latach 1988–1994, 1994–1999, 1999–2005 i 2005–2011 – a ponadto nie zmieniała się siła samo-rekrutacji wśród wyższych kierowników i specjalistów, niższych pracowników umysłowych, właścicieli itd. Inaczej mówiąc, zastosowany model RC opiera się na założeniu, że zmiany w sile związku między przynależnością jednostek do kategorii dla poszczególnych punktów czasowych mogły się dokonywać na tle stabilnych dystansów między tymi kategoriami i niezmienną się siłą „dziedziczenia” pozycji.

Parametry siły tej zależności wynosiły: w latach 1988–1994 – 3,19, w latach 1994–1999 – 5,78, w latach 1999–2005 – 6,17, i w latach 2005–2011 – 5,70. Identyfikując więc jak dla modelu UD, do 2005 roku miał miejsce pewien wzrost ostrości barier społecznych między podstawowymi kategoriami, który w następnym okresie ustępuje ich spadkowi. Trudno byłoby się w tej niejednoznacznej tendencji dopatrywać wpływu czynnika politycznego. W okresie największego obniżenia się otwartości (1999–2005), rządziła prawicowa koalicja AWS, zastąpiona w 2001 roku przez lewicową SLD, której rządy zakończyły się spektakularnym upadkiem w wyborach 2005 roku. Przyczynowo ważniejszym czynnikiem pewnej konsolidacji struktury społecznej mógł być wzrost bezrobocia, które w latach 2002–2003 zwiększyło się do nie notowanego wcześniej – i później – poziomu 20 procent. Towarzyszący temu wzrost niepewności powinien więc bardziej skłaniać do stabilności zawodowej niż do zmiany pozycji (i przedstawiony przed chwilą wynik to przypuszczenie potwierdza) – w przeciwieństwie do następnego okresu, który charakteryzował się sukcesywnym spadkiem stopy bezrobocia (w 2009 roku obniżyło się ono do 7,9 procent).

Drugim czynnikiem wzrostu otwartości struktury społecznej w latach 2005–2011 mógł być skokowy wzrost emigracji po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej. O ile odnotowana dla 2005 roku liczba emigrantów na pobyt stała wynosiła 22,2 tys., to w 2006 roku podskoczyła ona do 47 tys. (*Rocznik statystyczny 2010*). Odnotowane tu „otwarcie się” struktury społecznej stanowiłoby efekt odpływu emigrantów, którzy pozostawili do obsadzenia więcej pozycji. Mechanizm zwiększenia się ruchliwości mógł być również psychologicznym efektem pobudzenia mieszkańców Polski do zmiany pozycji zawodowej bez konieczności wyjeżdżania zagranicę.

<sup>10</sup> Zastosowałem model opierający się na założeniu identycznych dystansów między kategoriami respondentów w kolejnych punktach czasowych, ponieważ jest on prostszy w porównaniu z modelem zakładającym możliwość wystąpienia zmian tych dystansów, a przy tym nie jest gorzej dopasowany do danych.

## Wzory spójności

Pewien zwrot w stronę otwartości struktury społecznej mógł znaleźć odzwierciedlenie w strukturze napływu do wyższych kierowników i specjalistów, pracowników umysłowych, właścicieli i robotników. Z założenia nie kieruję tych oczekiwań do rolników, ponieważ wyróżniają się oni silną ciągłością biografii zawodowych i brakiem większego napływu, czego ilustracją są parametry zamieszczone w aneksie do tego rozdziału (tabela A1), które uzyskałem w modelu wierszowo-kolumnowym. Wielkości tych parametrów, odnoszących się do komórek usytuowanych na głównej przekątnej w tabelach 1–4, można interpretować jako charakterystykę siły samorekrutacji, jeżeli pominąć wpływ rozkładów „brzegowych”. Jak łatwo stwierdzić, w każdym z rozpatrywanych przedziałów czasowych, największe wskaźniki samorekrutacji charakteryzowały rolników.

Rolnicy nie byli wyjątkiem. Dominującą cechą struktury społecznej rozpatrywanej z perspektywy wzorów kariery zawodowej była stabilność, rozumiana jako przewaga samorekrutacji nad strumieniami napływu. Nie oznacza to braku jakichkolwiek zmian w czasie, co dotyczyło głównie kategorii wyższych kierowników i specjalistów, a przede wszystkim właścicieli firm poza rolnictwem. Wyżsi kierownicy i specjaliści mieli bardziej jednolite oblicze społeczne w latach 1988–1999 – odsetki samorekrutacji kształtowały się wśród nich wtedy na poziomie 88–96. Na każdym dziesięciu inteligentów, dziewięciu a nawet dziesięciu, należało do tej kategorii już we wcześniejszym okresie. Zapewne wynikało to w jakimś stopniu to z charakterystycznych cech tych profesji – prawników, lekarzy, psychologów, inżynierów, artystów, akademików, nauczycieli szkół średnich oraz księży. We wszystkich krajach kategoria ta zaliczana jest do tak zwanych *dead-end jobs*, co przetłumaczyłbym jako „zamykające drogą odwrotu”. Wyróżniającą cechą tych zawodów jest ciągłość kariery – warunkiem ich wykonywania jest posiadanie specjalistycznych kwalifikacji, których uzyskanie wymaga wysiłku, trwa długo i związane jest na ogół z dokonywaniem inwestycji finansowych, co do których panuje przekonanie, że powinny się zwrócić. W dłuższej perspektywie, na przykład zawód prawnika zapewnia wysokie zarobki, otaczany jest wysokim prestiżem i otwiera dostęp do wysokich stanowisk. Są to uniwersalne prawidłowości i trudno oczekiwać, że inaczej jest w Polsce.

W latach 1999–2011 napływ do tej kategorii jakby trochę się zwiększył. W 2005 roku odsetek wyższych kierowników i specjalistów wśród tych, którzy byli nimi w 1999 roku wyniósł 77, a w 2011 – 64,9 procent. Kategoria ta uległa więc pewnemu otwarciu, co mogło być między innymi konsekwencją zadziałania zwiększonego zapotrzebowania na specjalistów i kadry menedżerskie – ci drudzy to w większości dyrektorzy przedsiębiorstw i instytucji państwowych.

Po latach zastoju rynek pracy zaczął nareszcie tworzyć te najbardziej rozwojowe pozycje, pobudzając ruchliwość społeczną. Głównym kanałem napływu do zawodów inteligenckich stali się niżsi pracownicy umysłowi, obejmujący tu pielęgniarzy, techników, referentów, sekretarki i innych pracowników biurowych, a ponadto szeroką kategorię sprzedawców sklepowych i szeregowych pracowników w usługach. Niżsi pracownicy umysłowi usytuowani są w bezpośrednim sąsiedztwie inteligencji, a na pewno lokują się wobec niej bliżej niż robotnicy i kategoria rolników, stąd też fala tego napływu nie powinna była zasadniczo osłabić zwartości wyższych kierowników i specjalistów, jako segmentu struktury społecznej.

Większy napływ miał miejsce do właścicieli poza rolnictwem. Faktem wymagającym podkreślenia jest to, że kategoria ta zawsze charakteryzowała się silnymi fluktuacjami, czego świadectwem był niski odsetek samorekrutacji, niezależnie od tego czy był to PRL, czy system rynkowy. W 1994 roku odsetek ten wynosił 36,4 procent – tylko tyle było w tej kategorii właścicieli z 1988 roku. Tak wysoka ruchliwość mogła być rezultatem zniesienia prawnych ograniczeń rozwoju przedsiębiorczości w tym przełomowym okresie, a równocześnie wiele nowych firm bankrutowało, a na ich miejsce tworzyły się nowe. W świetle tych danych tendencja ta utrzymywała się do 1999 roku, w którym to czasie odsetek samorekrutacji właścicieli obniżył się do 25. Świadectwem pewnego ustabilizowania się ich sytuacji mógł być wzrost tego odsetka w latach 1999–2005, do 37,5, ale już w latach 2005–2011 samorekrutacja ponownie osłabła, zmniejszając się do 7,1. Znamionowało to totalny brak ciągłości kariery zawodowej właścicieli i brak ich zakorzenienia w strukturze społecznej – jakby tego nie ująć<sup>11</sup>.

Nawiązując do znanych teorii, należałoby stwierdzić, że pozytywną stroną tego procesu jest udrożnienie kanałów dostępu do kategorii właścicieli, utożsamianej z dostatkiem, niezależnością i innymi korzyściami płynącymi z sytuacji polegania na sobie. Z kolei negatywnym tego aspektem jest brak stabilności i mentalność „turysty” (Sorokin 2010), które, generalnie ujmując, nie sprzyjają kształtowaniu się profesjonalnego podejścia. Postawy te powinny jednak w jakimś stopniu zależeć od struktury tego napływu, od tego, kim byli późniejsi właściciele, z jakich się rekrutowali pozycyjni?

Okazuje się, że we wzorach napływu do właścicieli dokonał się pewien zwrot, a jeżeli nie zwrot, to przynajmniej wahnięcie. W PRL członkowie tej kategorii rekrutowali się częściej z klas niższych niż z niższych pracowników umysłowych i inteligencji (Domański 1997). Nie inaczej było na przełomie lat 90.

<sup>11</sup> Potwierdzeniem wysokiej fluktuacji właścicieli jest obniżenie się wartości parametru obrazującego stopień ciągłości bycia właścicielem w latach 2005–2011, gdy kontrolujemy zmiany w ich liczebności. W latach 2005–2011 kształtowała się ona na poziomie -0,99.

i na przełomie stuleci. W 1994 roku odsetek byłych robotników wśród właścicieli stanowił 34,8 procent, dwukrotnie mniej osób napłynęło z kategorii wyższych kierowników i specjalistów (18,3 procent), 7,7 procent z niższych pracowników umysłowych i 2,7 procent z rolników. Jeszcze większe przesunięcie w kierunku robotników miało miejsce do 2005 roku. Właścicielami było 43,7 procent osób mających za sobą pewien staż w zawodach robotniczych i pracujących w rolnictwie, podczas gdy relatywny udział osób wywodzących się z niższych pracowników umysłowych i inteligencji wynosił 18,7 procent. Zwrot, który dokonał się w następnym okresie, polegał na odwróceniu się tych proporcji na rzecz kategorii o wyższym statusie społecznym. Głównym zapleczem właścicieli stali się pracownicy umysłowi – byli technicy, referenci, a prawdopodobnie w największym zakresie sprzedawcy. W 2011 roku stanowili oni aż 57,1 procent właścicieli z 2005 roku. W tym samym czasie wzrósł również udział byłych kierowników i specjalistów (do 14,3 procent). Kategorie te wyparły właścicieli o rodowodzie robotniczym, których odsetek zmniejszył się do 14,3.

Zgodnie z logiką stratyfikacji społecznej, efektem tego przesunięcia musiało być upodobnienie się właścicieli do „białych kołnierzyków” i inteligencji pod względem różnych wyznaczników stylu życia i postaw. Podobnie jak nowa inteligencja, obecni właściciele powinni się stać bardziej proeuropejscy, otwarci na zmiany i tolerancyjni wobec mniejszości etnicznych. W porównaniu z właścicielami zdominowanymi przez reprezentantów klas niższych powinni się również cechować mniejszą religijnością, a równocześnie większym poparciem dla eutanazji, małżeństw partnerskich, aborcji i zapłodnienia *in vitro*. Duże znaczenie mają ich postawy wobec kierunku dokonujących się zmian i polityki rządu. Pochodzenie z kategorii specjalistów predestynuje ich do jeszcze większej akceptacji stosunków rynkowych, rozwarstwienia dochodów i podejmowanych przez rząd prób ograniczania wydatków socjalnych.

Dotychczas właściciele firm sytuowali się w tych wymiarach między pracownikami umysłowymi i klasą robotniczą (Domański 2008). Rysowały się pewne dystanse między kategoriami o wyższym (jakby nie było) statusie społecznym i właścicielami, pomijając oczywiście ich średnio wyższe zarobki. Dla struktury społecznej istotne jest to, że o ile wyłaniająca się z przedstawionych ustaleń tendencja do rekrutacji właścicieli z zawodów umysłowych okaże się trwałym zjawiskiem, to wspólne pochodzenie i doświadczenia zawodowe staną się elementem łączącym te kategorie. Sprzyjałoby to kształtowaniu się wśród właścicieli orientacji upodabniających ich do klasy średniej bardziej niż dotąd.

## Wnioski

Analiza formowania się struktury społecznej obejmuje zanikanie jednych kategorii i tworzenie się nowych. Na co dzień są to różne relacje – znajdujące między innymi odzwierciedlenie w stosunkach towarzyskich, zawieraniu małżeństw i wzorach ruchliwości – z których można wnioskować o sile dystansów społecznych. Odnosząc tę modelową wizję do Polski, chciałem odpowiedzieć na pytanie, na ile konsekwencją procesów ruchliwości wewnątrzpokoleniowej była krystalizacja, lub zanikanie ostrości barier społecznych. Czy – przykładowo – inteligencja stawała się coraz bardziej „zamkniętą”, czy też bardziej „otwartą” kategorią społeczną w porównaniu z innymi? „Zamykanie” się inteligencji mogło powodować wzrost jej odrębności i gotowości do podejmowania wspólnych strategii.

W latach 1988–2011 dominującą cechą wzorów ruchliwości była stabilność, rozumiana jako przewaga samorekrutacji nad procesami napływu. Nie dokonał się wzrost krystalizacji barier społecznych ani też wzrost otwartości, której wskaźnikiem byłoby obniżenie się siły związku między przynależnością jednostek do podstawowych kategorii społeczno-zawodowych w kolejnych punktach czasowych. Wprawdzie w latach 2005–2011 związek ten trochę się zmniejszył, ale mogło to być tylko okresowe wahnięcie, w którym trudno się dopatrywać zapowiedzi jakiegoś kierunkowego zwrotu.

Przejściowy charakter mogło mieć również pewne osłabienie samorekrutacji wyższych kierowników i specjalistów, a przede wszystkim – właścicieli firm poza rolnictwem, kategorii, będących uosobieniem stosunków rynkowych. W latach 1988–1999 poziom samorekrutacji wyższych kierowników i specjalistów zbliżał się do 100 procent, ale w następnych latach kategoria ta uległa pewnemu otwarciu. W 2005 roku odsetek ten wyniósł 77, a w 2011 roku – zmniejszył się do 65. Jednak kategorię tę zasilili w największym stopniu niżsi pracownicy umysłowi usytuowani są w bezpośrednim sąsiedztwie inteligencji, stąd też fala tego napływu nie powinna była zasadniczo osłabić jej zwartości jako grupy społecznej. Nie mogła również znacząco naruszyć poczucia identyfikacji z inteligencją, chęci utożsamiania się z nią i potencjalnej gotowości do występowania w roli zbiorowego podmiotu, chociaż postawy te występują jedynie sporadycznie i zawsze są tylko udziałem niektórych.

Historyczną ilustracją przejściowo-wybiórczego charakteru tego procesu jest opisywany przez Stefana Mellera (2008, s. 93) przypływ okresowej integracji inteligencji o pochodzeniu żydowskim, stanowiącej odpowiedź tego środowiska na antyżydowską politykę czynników partyjno-rządowych w 1968 roku. Jako pracownik Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych Meller stał się jedną z jej ofiar: „w życiu moim i całego chyba środowiska zaczął się najdziwniejszy etap bytowania. Z jednej strony niekończący się smutek, a z drugiej jakiś



nieopisany przypływ energii i chęć życia. Energia przejawiała się pospołu i w aktywności umysłowej, i w niebywałym pędzie do życia towarzyskiego. Nieustanne balangowanie grupy straceńców i ciągle poznawanie nowych ludzi. Z wielką potęgą dokonywał się jakiś zadziwiający proces doboru naturalnego. Osoby przyzwoite »wypelzały«, jeżeli można się tak wyrazić, z domowych pieleszy ku wspólnemu świeżemu powietrzu” (*Świat...*, 2008, s. 93).

Jeszcze większy był napływ do właścicieli poza rolnictwem. W 1994 roku odsetek właścicieli, którzy należeli do tej kategorii w 1988 roku, wynosił 36,4 i utrzymywał się na tym poziomie do połowy lat 90. Do 1999 roku obniżył się on do 25, w latach 1999–2005 ponownie zwiększył się do 37,5, ale już w latach 2005–2011 samorekrutacja właścicieli ponownie osłabła, zmniejszając się aż do 7,1 procent. Był to stan prawie całkowitego rozmycia się odrębności drobnego i średniego biznesu w strukturze społecznej. Jeżeli wspólnota pochodzenia społecznego jest czynnikiem rzutującym na postawy jednostek, konsekwencją tego procesu mogło być osłabienie poczucia tożsamości i zdolności do realizowania interesów grupowych. Z drugiej strony można się w tym dopatrywać pozytywnych aspektów w postaci szerokiego otwarcia się ścieżki rekrutacyjnej do stosunkowo wysokich pozycji.

Wiele zależy od kierunków tego napływu. Do 2005 roku właścicielami stawali się głównie członkowie klas niższych. Jednak od 2005 roku główną bazą rekrutacyjną stali się byli pracownicy umysłowi. Wśród właścicieli zwiększył się również udział byłych kierowników i specjalistów. Kategorie te zdominowały właścicieli o rodowodzie robotniczym i chłopskim, czego efektem powinno być jakieś upodobnienie się polskiej „starej klasy średniej” do „nowej klasy średniej” („białych kołnierzyków” i inteligencji) pod względem postaw, orientacji i systemów wartości. Właściciele bardziej niż do tej pory wzmocniliby obóz zwolenników pogłębiania demokracji, poparcia dla integracji z Unią Europejską i stosunków rynkowych. Z drugiej strony stanowiłoby to pewien wyłom w szeregach sympatyków autorytaryzmu i ruchów populistycznych, którymi – w sumie – częściej są członkowie klas niższych. Otwierałoby to również perspektywy aliansu właścicieli ze zwolennikami modernizacji w takich aspektach jak tolerancja wobec mniejszości seksualnych i mniejszości etnicznych, akceptacja różnych religii, a także przyzwolenie dla eutanazji, sztucznego zapłodnienia i dopuszczalności aborcji. Z kolei, z punktu widzenia stratyfikacji społecznej upodobnienie się właścicieli do pracowników umysłowych oznacza zaostrzenie się dystansu dzielącego ich od klas niższych.

## Literatura

Domański H. 1996. *Na progu konwergencji. Stratyfikacja społeczna w krajach Europy Środkowej i Wschodniej*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.

- Domański H. 1997. *Mobilność i nowe hierarchie stratyfikacyjne*, w: H. Domański, A. Rycharz (red.), *Elementy nowego ładu*, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa.
- Domański H. 2004. *O ruchliwości społecznej w Polsce*, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa.
- Domański H. 2008. *Dystanse inteligencji w stosunku do innych kategorii społecznych ze względu na położenie materialne, pozycję rynkową, prestiż, samoocenę pozycji i stosunek do polityki*, w: H. Domański (red.), *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, klerkowie, klasa średnia?*, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa.
- Domański H., D. Przybysz. 2003. *Analiza przydatności schematu EGP jako wskaźnika pozycji społecznej*, „Ask” 12: 85–116.
- Domański H., D. Przybysz. 2007. *Homogamia małżeńska a hierarchie społeczne*, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa.
- Erikson R., J.H. Goldthorpe. 1992. *The Constant Flux: A Study of Class Mobility in Industrial Societies*, Clarendon Press, Oxford.
- Goodman L. 1972. *Some multiplicative models for the analysis of cross-classified data*, w: L. Cam, J. Neyman, E. Scott (eds), *Proceedings of the Sixth Berkeley Symposium on Mathematical Statistics and Probability*, University of California Press, Berkeley.
- Kingston P.W. 2000. *The Classless Society*, Stanford University Press, Stanford.
- Lenin W. 1917 [1949]. *Państwo a rewolucja*, w: tegoż, *Dzieła*, t. 2, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Palska H. 1994. *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej*, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa.
- Sorokin P. 2010 [1927]. *Ruchliwość społeczna*, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa.
- Świat według Mellera. *Życie i historia: ku wolności. Ze Stefanem Mellerem rozmawia Michał Komar*. 2008. Rosner & Wspólnicy, Warszawa.
- Weeden K. A., D. B. Grusky. 2005. *The case for a new class map*, „American Journal of Sociology” nr 111 (1): 141–212.
- Xie Y. 1992. *The log-multiplicative layer effect model for comparing mobility tables*. „American Sociological Review” nr 57: 380–395.
- Zagórski K. 1978. *Rozwój, struktura i ruchliwość społeczna*, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa.

**Tabela A.1.** Parametry wskazujące „szanse” pozostawania w tej samej kategorii w poszczególnych okresach<sup>a</sup>

Małżeństwa, w których małżonkowie należą do:	1988–1994	1994–99	1999–2005	2005–11
Kierowników najwyższego szczebla i specjalistów	1,38	4,01	1,70	2,05
Pracowników umysłowych	3,47	0,83	2,69	1,87
Właścicieli	3,04	0,01	1,80	-0,99
Robotników	0,99	-0,55	-0,51	-0,39
Rolników	5,10	6,22	8,00	6,44

<sup>a</sup> Wartości tych parametrów uzyskane zostały w modelu „wierszowo-kolumnowym”, omówionym w przypisach 9–10. Wyższe wartości dodatnie wskazują na odpowiednio silniejszą tendencję do pozostawania w tej samej kategorii.